

zaPAU

Głos Zasadny, Zasad Zasadnie Broniący

Król Stanisław uchodził za autora *Głosu wolnego wolność ubezpieczającego*. Dzieło ukazało się jednak anonimowo, a Leszczyński nigdy nie potwierdził, że wyszło spod jego pióra. Nie wyparł się go wszelako także, a wiedzieć musiał, że swój rozgłos zawdzięcza ono kojarzeniu z jego osobą. Proszę nie poczytać mi tego za megalomanię, że podpiszę ten tekst pseudonimem i poczekam, co fama o autorstwie poniesie... Myślałem to nie zaszkodzi, autorowi przysporzy uciechy.

Rzecz będzie o parametrycznej ocenie publikacji naukowych, czy raczej ich autorów, w dziedzinach humanistycznych.

Jeśli chcemy zrozumieć, co funduje się naszym uczniom i młodszym kolegom, przy mierzymy do tych nowych zasad i punktowych tabel nasz własny dorobek wykazany w sprawozdaniu przed – powiedzmy – 10 albo 15 laty. Zauważymy, że dzieła, z których byliśmy dumni, za które nas wychwalano, które były fundamentem, czasem ukoronowaniem naszej kariery, albo przynajmniej ważną w jej budowaniu cegiełką – w świetle parametrów – mogą okazać się błahe, nieważne, godne tylko pojedynczego punkcika – no może najwyżej trzech... Jeśli nowe regulamina potraktować z całą powagą, taki los spotka lwią część humanistycznych artykułów opublikowanych w krajowym czasopiśmiennictwie, prawie wszystkie referaty i komunikaty konferencyjne, absolutnie wszystkie recenzje. Jeszcze niedawno wmawiałem swoim uczniom: pisanie recenzji jest arcyważne dla dobrostanu nauki. Czy dziś, po staropolsku, wejść pod stół i odszczekać: „zełgałem jako pies”? Wszyscy, którzy poświęcili po kilka miesięcy w roku na redakcje czasopism lub dzieł zbiorowych, niech zauważą, że teraz tymi tomiściami mogliby się tylko postukać w czoło, gdyż także redakcje naukowe przestają być w cenie. Co jednak bardziej jeszcze uderzające, także książki monograficzne, często owoc badań wieloletnich, okazały się mało istotne, zgoła prawie nieważkie, jeśli dotyczą spraw naszych, krajowych, a już nie daj Bóg lokalnych. „Dzieje Pcimia” – z całym szacunkiem dla społeczności Pcimia – należy opublikować po angielsku. A właściwie – odtąd lepiej ich po prostu nie badać, bo to badaczowi tylko zaszkodzi. W sprawach mowy, literatury i historii ojczyznej, edukacji i wychowania polskiej młodzieży – o tym wszystkim powinniśmy donosić w czasopismach ukazujących się w Queensland, gdyż są one notowane na listach światowych, w przeciwieństwie do czasopism polskich. Czyżby dlatego, że mieli tam niedawno bardziej widowiskową powódź? „Kangur a sprawa polska”?

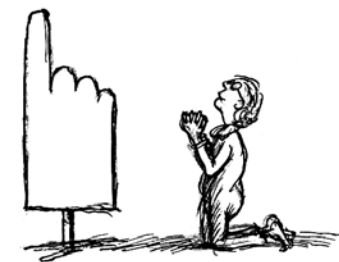
Wymierne, rzetelne, jednoznaczne kryteria oceny są bardzo pożądane, a zarazem są wielkim mitem wszelkiej działalności ludzkiej. Stosować jakieś normy musimy; czy jednak wolno łamać przy tym zasady podstawowe? Jeden z moich uczniów pokazał mi wykaz swego dorobku za miniony rok i tabelę sprzed dwóch lat, kiedy to wstępnie zasygnalizowano, na czym ocena parametryczna ma polegać. Okazało się, że według wstępnych zasad ubiegłoroczny dorobek tego naukowca dałby 32 „grube” punkty, a nawet jeszcze kilka dodatkowych za prace drobniejsze. To, co ogłoszono ostatnio, przy rygorystycznym potraktowaniu kryteriów, obniży wartość wszystkich jego publikacji do zaledwie 9–10 punktów. Co więcej, kilka tekstów już oddanych do druku, albo tymczasem przybiecanych jakiejś Redakcji i zaawansowanych – a zgodnie z pierwotnym sygnałem „punktodajnych”, spadło tymczasem na same doły tabeli, jeśli całkiem z niej nie zniknęło. Los wielu szacownych przedsięwzięć stał się niepewny, bo zupełnie nie „przystają” do kategorii parametrycznych, wobec tego od udziału w nich należy się czym prędzej odżegnać. I ten proces już obserwuję.

Wszyscy dowierzałyśmy kiedyś zasadom Państwa Prawa, znanym już co najmniej Rzymianom: prawo nie działa wstecz, a jego wprowadzenie w życie wymaga jasnego upublicznienia i odpowiedniej *vacatio legis*. Prace naukowe nie powstają z dnia na dzień. Zmiany zainteresowań nie przeprowadza się w godzinę. Związków z ludźmi czy instytucjami, którym coś przybiecaliśmy, nie powinniśmy zrywać z przyczyn koniunkturalnych. Wreszcie – wypadłoby dać szansę wydawnictwom, które rankingów nie przewidywały, przeoczyły lub (stuszenie) uznały swego czasu za niepoważne. Tymczasem lista ERIH jest od kilku lat zamknięta, a krajowa procedura ministerialna przyznawania punktów czasopismom – zastopowana.

Jeśli ktoś dopatrywałby się w powyższym wywodzie pobudek politycznych – złądzi. Chciałem tylko zwrócić uwagę PT Koleżankom i Kolegom Luminarzom Humanistyki z Wydziałów i Komisji, co się dzieje za ich plecami. Odwróćcie się i zastynijcie w trwodze.

PAUZianasz Lacedemończyk

styczeń 2011



1.



2.



3.



4.



Adam Korpak, *Kierunki*

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Kobos, Marian Nowy;

Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Adam Korpak – grafika, Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotokład.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Subskrypcja: bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl